

♪[PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

♪[FRAGMENT UTWORU MUZYCZNEGO]

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Z dużą radością rozpoczynam kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. W dalszym ciągu rozmawiamy przy okazji festiwalu Wschód Kultury, którego ostatnia tegoroczna odsłona odbywa się w Białymstoku. Dzisiaj rozmawiamy z artystą, który swój występ na białostockiej scenie w ramach tego festiwalu ma jeszcze przed sobą, tak więc oboje jesteśmy ciekawi jak to się wszystko potoczy, bo moim gościem jest Przemysław Strączek, który razem ze swoją grupą Cultural Concept wystąpi dzisiaj wieczorem na scenie.

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: Bardzo dziękuję za zaproszenie do rozmowy, oraz sam fakt wystąpienia na festiwalu. Wschód Kultury jest dla nas bardzo przyjemnym wydarzeniem, dlatego że festiwal jest bardzo znany, wydawało mi się wcześniej, że muzykę, którą nagrywam, nad którą pracuję bardzo dobrze wpisuje się jakby w kanon i, i w ideę festiwalu, ponieważ Cultural Concept, to jest projekt, który łączy ze sobą różne kultury, podczas dzisiejszego koncertu wykonamy przede wszystkim utwory z nadchodzącej płyty, tak się składa, że we wrześniu ukaże się album pod tym samym tytułem jako „Cultural Concept” i co ważne, album został nagrany, oraz stworzymy go wspólnie z muzykami z Senegalu, z muzykami z Kolumbii, Tajwanu i z Polski, to są te cztery kraje, cztery kontynenty i co dla mnie jest takim wyznacznikiem tego projektu, jeżeli chodzi o sam fakt zaistnienia powiedzmy zespołu, to jest to połączenie sił tradycji oraz jazzmanów, ponieważ część grupy, to są jazzmani z krwi i kości, a część grupy to są osoby grające na tradycyjnych instrumentach, czasem bardzo egzotycznych, takich jak Kora dwudziestojedno strunowy instrument pochodzący z Afryki Zachodniej, Erhu dwustrunowy instrument pochodzący z Azji, z Chin, inaczej ten instrument nazywany jest chińskimi skrzypcami. Morin chuur, też ma różne nazwy, a jest nazwa mongolska, ponieważ ten instrument pochodzi z Mongolii, jest to głowa konia i przypomina wiolonczelę naszą Europejską, brzmieniowo oczywiście jest to zupełnie inny instrument, ma inny charakter brzmieniowy, sam fakt grania koncertu z tym zespołem daje mi bardzo dobrą pozytywną energię, ponieważ na scenie dzieją się różne rzeczy i zawsze są one nieprzewidywalne, oczywiście jestem odpowiedzialny za muzykę, za przebieg koncertu, powiedzmy za przebieg kolejność utworów, ale energia, którą dają muzycy, muzycy którzy wywodzą się z różnych kultur i to jest bardzo ważne, to jest coś niesamowitego i rzeczywiście jest to duży zespół, na dzisiejsze czasy nie jest łatwo zagrać dużo koncertów, ale te koncerty są i za każdym razem celebруем je bardzo mocno, maksymalnie wręcz.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Jak w tym wszystkim odnajduje się jazz, bo to jest nurt bardzo plastyczny elastycznym, bo pan wspominał i o

muzyce etno i o takich brzmieniach ludowych, to nie jest coś co przychodzi na myśl jako pierwsze, kiedy myślimy o jazzie z drugiej strony ta improwizacja i zdolność łączenia przeciwieństw, już jak najbardziej.

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: Bardzo dziękuję za poruszenie tej kwestii, dlatego że w muzyce nad, którą pracuję już od dwutysięcznego piętnastego roku, wcześniej robiłem projekt z muzykami z Azji, to był projekt pod nazwą „Trzy kontynenty” z wykorzystaniem tradycyjnych instrumentów azjatyckich, to był pierwszy krok do zapoznania się z taką wrażliwością, jakby troszkę inną nie jazzową, odkryłem taką rzecz i ona jest dla mnie dosyć istotna, że muzyka jazzowa ona bardzo dobrze się asymiluje i nie wiem czy takiego słowa mogę użyć, w każdym razie bardzo dobrze się łączy z różnymi gatunkami, a biorąc pod uwagę pierwiastek dna, który dla mnie odgrywa ogromne znaczenie w muzyce, czyli ta osobowość każdego z nas, to ja staram się grać w taki sposób i też oczekuję tego od muzyków, oczekuję w cudzysłowie oczywiście, żebyśmy się inspirowali nawzajem, jesteśmy z różnych światów, ale zostawiamy przestrzeń dla siebie, czyli chcę żeby integralnie każdy czuł się osobno z sobą, czyli nie zmuszam muzyka grającego na tradycyjnej Korze ,dzisiaj będziemy grać z Bubą Badije Kuyateh z Gambii, ja chcę poczuć jego osobowość, on ma mnie zainspirować jako jazzmana i ja w tym momencie kreuję tą muzykę i zresztą muzycy sekcja rytmiczna, która również jazzowa, wykreujemy ją tu i teraz, tak my dostajemy impulsy i tak samo te impulsy chcemy dać im, oczywiście konstrukcje utworu już są, ale mamy też tą przestrzeń improwizowaną, gdzie ta niezależność tego muzyka, bo jest bardzo istotna, bardzo ważna, żeby on zaistniał, żeby on mógł się wypowiedzieć i muzycznie, ale żeby to też łączyło się jak, to jest taka praca podczas koncertu, czyli my tak naprawdę musimy być czujni, bardzo siebie dobrze słuchać o.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Kiedy pana słuchałam, to sama zadałam sobie pytanie i nie wiem czy jest na nie odpowiedź, czy w takim razie istnieje coś takiego jak granica jazzu?

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: Ja jestem z krwi i kości jazzmanem, natomiast muzykę odbieram, jako muzykę, to że coś jest jazzowe wydaje mi się dzisiaj, te granice już zostały dawno, dawno przekroczone i być może są osoby, którym jazz będzie się kojarzył zawsze z muzyką dixielandową, to dla mnie muzyka jazzowa, to jest słowo, które określa tak jak Uniwersum, tak jak kosmos, czyli nie ma tych granic, to może być wszystko.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: Wspomniał pan, że w tej chwili projekt, który pan pilotuje łączy cztery kontynenty, wspomniał pan o bardzo wyrazistych brzmieniach z Afryki, z Azji, a jestem ciekawa, czy pan przemyc

jakieś brzmienia typowe dla Polski, dla Europy, czy to są jakieś takie nuty, które również zostaną zapamiętane jako ten nurt etnofolkowy, ale stąd.

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: Oczywiście jestem stąd, jestem Polakiem i jestem bardzo mocno zakorzeniony w polskiej kulturze, jeśli chodzi o historię bardzo się tym zawsze interesowałem, natomiast jako muzyk jest we mnie taki pierwiastek, ponieważ to też wynika z pewnej jakby takiej drogi, przeszłości, rodziny gdzie mamy w sobie takie elementy niejedno kulturowe, być może to jest takim czymś co powoduje, że jakby poszukuję w tej sferze, natomiast gramy muzykę polską również podczas koncertu zaaranżowałem utwór, piękny temat pochodzący z północnej części Polski, to jest melodia ludowa pod tytułem „Zaświeć miesiącu”, ona już była w różnych opracowaniach i jest to taka przepiękna pieśń i gramy ją właśnie na te instrumentarium, mam utwór również, który nawiązuje do słowiańskiego naszego charakteru, jest to marsz słowiański i fajnie jest to, że grają to muzycy właśnie z innych kontynentów, to też jest troszeczkę tak jakby podejście do muzyki niekoniecznie przez pryzmat tylko i wyłącznie jakby naszego brzmienia, tylko też zagrania naszej muzyki w innym brzmieniu, myślę że to jest też jakby coś co powoduje, że, że magnetyzuje mnie, myślę że też słuchaczy w jakimś stopniu, na pewno co przyciąga ich do wysłuchania takiego koncertu, czy takiej muzyki.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: **Myślę, że potwierdzeniem pana słów, może być chociażby frekwencja na takich festiwalach, jak Wschód Kultury, to na całe szczęście zrobił się znów bardzo popularny kierunek, żeby sięgać do korzeni, szukać tradycji, pochylać się nad folklorem lokalnym, regionalnym, ludzie są tego głodni, tu przychodzi bardzo dużo ludzi, którzy są ciekawi zarówno osób, które powtarzają to czego nauczyły ich matki, babki, prababki, ale też interpretują to w nowy sposób, szukają na to nowego klucza ?**

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: Dzisiaj muzyka myślę, że potrzebuje też pewnej świeżości poprzez kolorystykę, oczywiście są brzmienia, do których już jesteśmy przyzwyczajeni i które już znamy, rozpoznajemy od dziecka i, i oczywiście rozumiemy je bardzo dobrze, ale są takie brzmienia, które są nowe, my tego potrzebujemy również, bo świat jest bardzo kolorowy i niejednorodny i myślę, że to też jest takie przeżywanie inaczej.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: **Kiedy przygotowywałam się do naszego spotkania, to zwróciło moją uwagę to, że pan jest artystą, który bardzo wprost mówi o swojej misji, o takim zawodowym motto, które dotyczy łączenia tego, że można być z różnych stron świata, można wychowywać się w różnych kulturach, na różnych kontynentach, ale nie zmienia to faktu, że gdzieś w pewnym momencie można się spotkać i zrozumieć na płaszczyźnie artystycznej.**

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: To jest bardzo ważna sprawa dla mnie, jestem również podróżnikiem, bardzo dużo jeździłem po świecie, praktycznie odwiedziłem pięć kontynentów, od jakiegoś czasu oczywiście, to jest pewien proces, zawsze odgrywało dla mnie duże znaczenie poznawanie ludzi i rozumienie tych ludzi i to było powiedzmy w kontaktach nie tylko muzycznych, ale również jakiś nie wiem, związanych z podróżami moimi i odkryłem, że jesteśmy bardzo podobni do siebie, że mamy bardzo podobne cechy, jeśli chodzi o naszą mentalność w sensie takich uniwersalnych elementów, że tak naprawdę są te żarty, które rozumiemy, czyli ktoś coś powie, my się śmiejemy, to jest niesamowite, że mieszkamy w jedenaście, dwanaście tysięcy kilometrów od siebie, a w momencie kiedy gramy ze sobą, tak nawet nie ma tych różnic, ma nie być różnic, każdy ma tam integralną funkcję w zespole, jest potrzebny, właśnie on, jego dna, jego tożsamość, to jest dla mnie istotne, łączymy te tożsamości ze sobą.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: **Na koniec chciałam zapytać o coś co mnie osobiście fascynuje i kiedy mam możliwość pytam o to muzyków zwłaszcza zajmujących się muzyką, która zostawia miejsce i której trzonem jest improwizacja, bo jestem ciekawa tego momentu, kiedy to zaczyna się dziać z perspektywy słuchacza, to jest moment magiczny, kiedy oczywiście ja mam świadomość, że muzyk który występuje i jest tu trochę dla mnie, ale w jakimś stopniu mam wrażenie, że on odpływa, on jest po prostu w świecie muzyki.**

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: To oczywiście tak ten poziom improwizacji, albo robienia muzyki, bo też czasem się mówi Miki Music, to jest właśnie ten poziom kiedy się nie myśli o niczym, tylko słucha siebie nawzajem i się wypowiada, człowiek się nie zastanawia nad niczym, tylko po prostu, to jest takie uczucie, które nagle wypływa i jeżeli to robimy wspólnie, jeżeli nawzajem się słuchamy, to naprawdę tworzą się niesamowite historie, ponieważ opowiadamy historię grając na instrumentach i łączymy te historie i to są takie momenty, dla których warto to wszystko robić i jeszcze jeżeli ktoś po drugiej stronie, który to odczuwa i złapie i poczuje coś wyjątkowego, to po to, to jest żebyśmy przeżywali tą muzykę, żebyśmy odczuwali i żebyśmy się zastanawiali, czasami daje nam jakąś refleksję, jakieś przemyślenie, no i też żebyśmy się lepiej poczuli być może, to jest jakby kwintesencja takich projektów.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: **Czyli to jest właśnie to o co chodzi, do czego się dąży, do czego pan jako muzyk, jako multiinstrumentalista, jako człowiek, który doprowadził do tego połączenia kontynentów na scenie dąży.**

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: To jest clue, ponieważ gdyby nie było odbiorców, to ta muzyka by nie miała sensu, robimy ją dla kogoś, wiadomo że zawsze będziemy oceniani, komuś się to może spodobać, komuś może się to nie spodobać, my to bierzemy pod uwagę, natomiast liczy się też to, że chcemy to zrobić, że nie wiem wybraliśmy sobie taką drogę i próbujemy, być może za jakiś czas okaże się, że to

było coś takiego, co spowoduje, że nie wiem, będzie takich projektów, czy zespołów, czy takiej muzyki, czy jeszcze coś innego wyjdzie na kanwie, po prostu tak to jest, jedno wynika z drugiego i być może zapomną wszyscy o tym projekcie za jakiś czas, ale no sam fakt, że on zaistniał, że on się odbył, że jest nagranie, że muzycy się spotykali, to wszystko ma sens, oczywiście można by długo o tym mówić i i szukać takich szczegółów, natomiast sam koncert nie tylko takiej muzyki, ale jakiegokolwiek muzyki improwizowanej, czy jazzowej, czy klasycznej, czy folkowej, po to jest żeby przeżywać, żeby się cieszyć, bo nasze życie jest różne, przeżywamy różne emocje, czasami dobre, czasami złe i to też jest oderwanie się od rzeczywistości.

DZIENNIKARKA ALEKSANDRA GALANT: O przeżywaniu muzyki, tworzeniu i o łączeniu różnych pozornie odległych od siebie światów opowiadał jazzman, gitarzysta jazzowy - Przemysław Strączek. Bardzo dziękuję za rozmowę.

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK: Dziękuję serdecznie.

♪[FRAGMENT UTWORU MUZYCZNEGO]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

LEKTOR: Audycje kulturalne w dobrym tonie.